GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

3. WRZESNIA 1918.

NR. 196.— R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Dato powołuje się na Wilsona.

Wiedeń. Madrycki dziennik „Liberal“ ogłasza oświadczenie ministra spraw zagr. Dato. Według niego, rząd, podobnie jak i poprzednio, kieruje się polityką neutralności i nic nie nastąpiło, coby mogło zmienić wytyczną jego polityki, pewnej poparcia opinii publicznej. Co się tyczy konfiskaty okrętów handlowych, to plany rządu zdążają w tym kierunku, by zaprowadzić żeglugę okrętową z tymi krajami, które posiadają produkty, jakich Hiszpania potrzebuje. Okręty te będą wywozić produkty hiszpańskie, węgiel i żelazo, a przywozić bawełnę i naftę. Dziennik załącza do tego oświadczenia mowę prezydenta Wilsona w Izbie reprezentantów, w której wyrażono, iż rządy w obecnej chwili muszą przemawiać donośnym głosem i dodaje do tego, że to jest j e d y n ą d r o g ą r z ą d u, na której kraj dowie się prawdy, a rząd pozyska istotne zaufanie opinii publicznej.

Storpedowanie okrętu „Carasa“.

Wiedeń. Prasa paryska opisuje n o w y w y p a d e k storpedowania przez Niemców okrętu hiszpańskiego „C a r a s a“ i przywiązuje wielką wagę do tego faktu. „Petit Parisien“ oświadcza, że nowy ten brutalny czyn sprowadzić może powikłania w toczących się niem.-hiszpańskich rokowaniach i postawić świat wobec r o z s t r z y g a j ą c e g o momentu. W myśl swej zapowiedzi Hiszpania może wynagrodzi sobie tę stratę z t o n a ż y n i e m i e c k i e j, a wówczas Niemcy muszą zająć z d e c y d o w a n e stanowisko.

POROZUMIENIE HISZPAŃSKO-AMERYKAŃSKIE.

Wiedeń. Drogą na Szwajcaryę donoszą: „Temps“ donosi z Madrytu, że według „El Mundo“, rokowania w sprawie hiszpańsko-amerykańskiego układu handlowego doprowadziły do z u p e ł n e g o p o r o z u m i e n i a.

Dzień najstraszniejszej walki.

Berlin. Korespondent „Vorwärtsu“ donosi z frontu zachodniego pod datą 31 sierpnia: Z najnowszych doniesień okazuje się, że wczorajsze odparcie między Ailettą a Aisną było jednym z najważniejszych wypadków ostatniego tygodnia. Według zgodnych a niezależnych od siebie relacyi trzech niemieckich dywizyi, dzień 31 sierpnia był n a j s t r a s z n i e j s z y m w t e j w o j n i e. Oficerowie francuscy jechali konno do ataku. Obok wojsk francuskich wystąpili Murzyni i Amerykanie. Współdziałały t a n k i, m i o t a c z e p ł o m i e n i i e s k a d r y l o t n i c z e, złożone z 50 czasem samolotów. W przeciwieństwie do ataku z 8 sierpnia, atak rozpoczął się silnym ogniem artyleryi.

Komunikaty koalicyi.

Wiedeń. Komunikat francuski z dnia 1 września po południu: W nocy prowadziliśmy dalej akcyę, rozwijającą się w ciągu dnia. Na wschód od Epanancourt część piechoty francuskiej przekroczyła kanał Sommy. Dalej na południe umocniliśmy się w Rouy-le Petit i wzięliśmy 250 jeńców. Na północ od Soissons zdobyli Francuzi Leury i kilka zacięcie bronionych punktów obronnych nieprzyjaciela. Razem wzięliśmy około 1000 jeńców.

Dnia 1 września wieczorem: W okolicy Sommy i nad kanałem północnym na północ od Ailetty w ciągu dnia trwała dość żywa walka artyleryi. Stanęliśmy w lesie na zachód od Coucy le Chateau na południe od rzeki i umocniliśmy nasze pozycye we wsi Rety au Monte. Na reszcie frontu panował spokój.

Wiedeń. Komunikat angielski z dnia 1 września rano: Wczoraj wieczorem przypuszczał nieprzyjaciel kilkakrotne kontrataki na nasze nowe stanowiska koło St. Quentin. Odparto go, biorąc za każdym razem jeńców. W kierunku Le Transloy poczyniliśmy postępy. W nocy wypędziliśmy nieprzyjaciela ze wsi Bongatte (?) i Ecoust-St. Mein, przyczem wzięliśmy 100 jeńców. W czasie pomyślnego mniejszego przedsięwzięcia na północ od drogi Arras—Cambrai wzięliśmy na wschód od Haucourt przeszło 50 jeńców. W odcinku Lys następujemy w dalszym ciągu. Wojska nasze przekroczyły Lawę i zbliżają się ku drodze La Basse—Estaires.

Dnia 1 września wieczorem: Dziś rano zajęły wojska australskie Peronne. Po odrzuceniu nieprzyjacielskich kontrataków przy Mont St. Quentin kontynuowały wojska australskie swój marsz naprzód w związku z lewem skrzydłem wojsk angielskich. Wczesnym rankiem uderzyły australskie bataliony szturmowe na stanowiska niemieckie na północ i na zachód od Peronne. Po walce na rozstrzelanych pociskami ulicach miasta dotarli Australczycy do wschodnich przedmieść. Australczycy mają dziś w ręku Peronne, Flamincourt i St. Denis, prócz tego poczynili ważne postępy na wschodnich i północno-wschodnich stokach Mont St. Quentin. Na lewo od wojsk australskich, na południowy wschód od Combles, atakujące wojska londyńskie wzięły Bouchavesnes i Rancourt oraz leżące nad niemi płaskowzgórze, docierające do zachodnich kończyn lasu St. Pierre-Vaast. W ciągu tego pomyślnego ataku, który spotykał się z ciągłym odporem ze strony nieprzyjaciela, wzięły wojska australskie i angielskie ponad 2000 jeńców i kilka dział.

Groźba wojsk czeskich.

Wiedeń. Z Amsterdamu donoszą: „Times“ dowiadują się z Moskwy, że komisarze ludowi zagrozili wojskom czeskim rozstrzelaniem dwóch wybitnych c z e s k i c h p r z y w ó d c ó w, którzy znajdują się w więzieniu u bolszewików w razie, jeżeli stracą jeszcze jakich członków sowietów.

W odpowiedzi imieniem wojsk czeskich zakomunikował gen. D e d e r i c h s, że ma w swoich rękach 45 członków sowietów i każe ich wszystkich rozstrzelać w razie stracenia owych czeskich oficerów.

ANGLICY NAD MORZEM BIAŁEM.

Berlin. Z kwatery armii sowietów donoszą: Na froncie północnym między L a w i n ą a K o t k a m i obserwowano wojenny okręt nieprzyjacielski, któremu towarzyszyło 14 statków przewozowych. Flotylla zdążała w kierunku południowym. Można z tego wnioskować, że Anglicy wysadzą na ląd w i ę k s z e w o j s k a.

NABOŻEŃSTWA W ARCHANGIELSKU.

Haga. Reuter donosi z Archangielska: Oficyalnie komunikują, że wojska koalicyi rozprószyły flotyllę bolszewików. Po wsiach na wybrzeżu południowym morza Białego panuje g ł ó d. Ludność ściąga zewsząd i zwraca się do wojsk sprzymierzonych o p o m o c. W Archangielsku odbyło się rosyjskie nabożeństwo d z i ę k c z y n n e z powodu u w o l n i e n i a miasta z pod w ł a d z y s o w i e t ó w i z powodu o f e n z y w y k o a l i c y i na zachodzie. Odbyły się tutaj także narady wojsk rosyjskich sprzymierzonych.

OSTEMPLOWANIE PAPIERÓW WART. ROSYJSKICH.

Wiedeń. B. kor. Ministerstwo finansów ogłasza obwieszczenie, wedle którego austryaccy właściciele rosyjskich papierów wartościowych są wezwani do zgłoszeń tych papierów do ostemplowania najdalej do 14 września b. r. w bankach austro-węgierskich. Papiery znachodzące się w państwie niemieckiem, Polsce i Serbii, mają być zgłoszone do ostemplowania w c. i k. zastępstwach w tych krajach.

„Konieczne stwierdzenia“ o Litwie.

Berlin. Pod tytułem „Konieczne stwierdzenia“, półoficyalna drezdenska „Saechsische Volkszeitung“ pisze między innemi:

Z Litwy nadchodzą wiadomości, jakoby dla sprawy unii personalnej sasko-litewskiej pracować tam mieli w pierwszym rzędzie Polacy, jak również, jakoby działali oni w myśl zleceń rządu (saskiego). To zaniepokoiło koła litewskie i nasunęło im podejrzenia, że istnieje zamiar przy saskiej pomocy s p o l o n i z o w a ć L i t w ę i o ile możności związać ją ś c i ś l e j z P o l s k ą. Możemy więc wobec tych pogłosek oświadczyć, że nikt z pośród rządu saskiego nie otrzymał zlecenia działać na rzecz u n i i p e r s o n a l n e j. Rząd saski trzyma się c a ł k i e m z d a l a o d k ó ł p o l s k i c h i wcale nie zamyśla o czemś podobnem, czy to aby działać na rzecz polonizacyi Litwy, lub też popierać podobne dążności.

Rząd saski pragnie natomiast, by powstała niezawisła Litwa nie przyłożyła jednak ręki do tego, aby kosztem Litwinów popierać jakiekolwiek dążności polskie. Pogłoski te, jak i memoryał wyjść mogły i mogły być rozszerzane tylko przez koła, których zamiarem było z d y s k r e d y t o w a ć S a k s o n i ę w oczach Litwinów..... (Tu następują kropki).... Wreszcie doniosła prasa o włączeniu Wilna z okolicą do Królestwa Polskiego. J e s t e ś m y w m o ż n o ś c i z a p e w n i ć, że w czasie odbytych niedawno konferencyi w głównej kwaterze niemieckiej podobne rozwiązanie n i e b y ł o o m a w i a n e. W szczególności nie postanowiono wcale o d d a n i a W i l n a P o l s c e. Przeciwnie jest bardzo pewnem to, czego Taryba w dniu 11. grudnia 1917 domagała się, że Wilno ma być uważane za stolicę Litwy; ta właśnie uchwała Taryby spotkała się z w y r a ź n ą a p r o b a t ą c e s a r z a; stała się również podstawą do prawnopaństwowego porozumienia między obu państwami, i w tym względzie nic dotychczas nie uległo zmianie.

(Półurzędowe „konieczne stwierdzenie“ saskie stwierdza więc dwa fakty: pierwszym jest ten, że w Saksonii nikomu nie polecono zajmować się sprawą Litwy i drugi, że w Saksonii sprawą litewską zajmują się szczegółowo. Odparcie zarzutów o „sprzyjaniu“ Polakom tchnie taką szczerością, że godzi się tylko zapytać, kto fabrykować może podobne bajki o jednym z rządów niemieckich. — P. R.).

KOMISYA GOSP. RADY PAŃSTWA.

Wiedeń. B. kor. Komisya gospodarcza obu Izb Rady państwa została zwołana na 10. września. Na porządku dziennym obrad jest kwestya odzieży.

OTWARCIE TEATRU SŁOWEŃSKIEGO W LUBLANIE.

Wiedeń. Z Lublany donoszą, że w dniu 15. września odbędzie się tam ponowne otwarcie teatru słoweńskiego, który od lat kilku był nieczynny. Otwarcie narodowej sceny połączone będzie z wielkiemi uroczystościami. Spodziewany jest przyjazd licznych gości z północy i południa. Przy tej sposobności odbędzie się także wielkie zebranie Słowian w sprawach kulturalnych. — Siły artystyczne teatru lublańskiego składają się częściowo z Polaków i Czechów.

NIEMIECKIE INFORMACYE.

Berlin. „Taegliche Rundschau“ podało wiadomość, jakoby w ubiegłą niedzielę miał był odbyć się w K r a k o w i e zjazd słowiańskich polityków. Do ścisłej tej informacyi dodawał dziennik berliński objaśnienie, że skoro gospodarzami zjazdu mają być dr G ł ą b i ń s k i i dr S k a r b e k, to widać jak gorującym musi być wpływ partyi wszechpolskiej w K o l e p o l s k i e m. „Taegliche Rundschau“ nie wie naturalnie, że narodowi demokraci do Koła nie należą.

HINTZE W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. Przyjazd niemieckiego sekretarza stanu H i n t z e g o nastąpił dziś, dnia 3. bm. o godz. 10 przedpołudniem.

MIN. MADEYSKI WE LWOWIE.

Lwów. B. kor. Minister oświaty Madeyski przyjął w dalszym ciągu członków i referentów Rady szkolnej krajowej z wiceprezydentem Zollem na czele, dziekanów lwowskiego uniwersytetu, rektora szkoły weterynaryi, poczem zwiedził kilka zakładów szkolnych.

Żydzi i bolszewicy.

Od pewnego czasu nadchodzą coraz częściej wiadomości z Rosyi, stwierdzające, że żydzi, którzy tak wybitną rolę odegrali w bolszewickiej anarchii, zaczynają powoli ostygać w swoich „reformatorskich“ zapałach. Uderzyć też musiało, że z nazwiskami żydowskiemi spotykać się przychodzi już między wrogami rządu sowietów. Nie stwierdzona jeszcze pogłoska widzieć kazała nawet „komisarza dla spraw zagranicznych Europy środkowej“ Radka-Sobelsohna między... socyal rewolucyonistami. Rodem z Nalewek brzeska koleżanka pp. Kühlmanna i Czernina, madame Bicenko, głosowała na zebraniu rewolucyonistów za zabiciem hr. Mirbacha. Dziś znowu nazwisko sprawczyni zamachu na „prezydenta“ Lenina, — Kapian — zdaje się stwierdzać, że „tonący okręt szczury opuszczają“ i to nawet „z ideowym hamidrem“. O nowej tej oryentacyi chwilowych „władców“ Rosyi tak pisze na podstawie świeżych informacyj warszawska „Gazeta Poranna“:

Wiadomości nadchodzące z Rosyi, przynoszą ciekawe szczegóły o stosunku żydów do bolszewickiego ruchu i władz. Żydzi w Rosyi, którzy dotychczas byli z bolszewikami w najzupełniejszej harmonii, zaczynają obecnie, przynajmniej na zewnątrz. „wyodrębiać się“ i wycofywać z afery bolszewickiej, która staje się coraz mniej rentownym interesem i już zagraża niemiłemi następstwami.

Jednym ze środków zapobiegawczych był zjazd kahałów czyli gmin żydowskich, urządzony w Moskwie dla zadokumentowania odrębności żydów od bolszewików. Ze zjazdu podają pisma żydowskie jeden tylko, ale bardzo charakterystyczny szczegół, a mianowicie wyjaśnienie przedstawiciela frakcyi „Poalej syonistów“ Rafałkesa tłomaczącego się z udziału tej partyi w bolszewickim komisaryacie żydowskim.

Weszliśmy do komisaryatu żydowskiego — mówił Rafałkes — nie po to, aby go organizować, ale przeciwnie, dla utrudnienia zakładania nowych komisaryatów tam, gdzie ich jeszcze niema, i w celu powstrzymania komisaryatu od aktów gwałtu nad kahałami. Być może — zakończył Rafałkes pod adresem przedstawicieli kahałów — iż dlatego, że my tam siedzimy, wy macie możność siedzieć tutaj. — Tłomaczenie to nie zadowoliło jednak przedstawicieli kahałów, którzy występowali głośno przeciw stanowisku poalej-syonistów.

Na zmianę „oryentacyi“ żydowskiej wpływa nietylko ogólna, niepomyślna dla bolszewików sytuacya, ale również i widoczny wzrost antysemityzmu i nienawiści do żydów w Rosyi.

Tendencya pogromowa ujawnia się nawet w Piotrogrodzie, gdzie dotychczas żydzi czuli się najbezpieczniej i to w bardzo szerokim zakresie. Niedawno wszystkie tak zwane „komitety domowe“ w Piotrogrodzie otrzymały polecenie piśmienne, podpisane przez „Kamorę mścicieli ludu“, żądające sporządzenia spisu wszystkich mieszkańców żydów, z którymi mają się „kamoryści“ obrachować w dzień „pomsty ludu“. Oczywiście żydzi wszczęli gwałt. Na ich żądanie przeprowadzono śledztwo, które doprowadziło do bardzo niepokojących żydów rezultatów. Stwierdzono, że z owymi „mścicielami“ współdziałają liczne organa władz bolszewickich z milicyą na czele.

Wobec tego żydzi mimo oficyalnej opieki rządu bolszewickiego, zaczynają wynosić się z Piotrogrodu na Ukrainę, gdzie co prawda władze są mniej dla nich „przyjazne“, ale dają większą gwarancyę opanowania żywiołowych wybuchów szerokich mas. „Przeprowadzka“ żydów z Piotrogrodu już się rozpoczęła. Do Kijowa przeniosła już znana „Ica“

JERZY TURNAU.

27

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

— Więc matu pochwala ten dowcip syna?

Hrabina zastanowiła się przez chwilę, dmuchając przed siebie dym z papierosa. Istotnie, ten zamiar Stefana podobał jej się. To go ocuci z tych „idyotycznych“ amorów.

— Owszem — odpowiedziała — w twoim wieku powinno się podróżować, poznać skarby stolic europejskich. Gdy byłeś z ojcem w Wiedniu i Paryżu, jeszcześ był chłopcem.

— I nic z tamtej podróży nie skorzystałem. Czy jest tu Baedecker?

— Jest. Ale ja ci to lepiej napiszę, co i gdzie powinieneś oglądać.

— A Orłowicz poda mi adresy kilku sławnych gospodarstw. Połączę przyjemne z pożytecznem.

— Ten projekt ci się udał. Masz dosyć pieniędzy?

Finanse Stefana były wyjątkowo niezłe. W ostatnich dwóch miesiącach bowiem żył, wedle własnego określenia, „bardzo solidnie“.

— Mam pieniądze. Ale gdyby tak matu koniecznie chciała mi dodać subwencyę...

— Ej, ty wykpigroszu — żartowała. I wyjmując kluczyki z torebki, wyszukała jeden z nich i podała go Stefanowi:

— W biurku górna szuflada na prawo. Zostaw mi drobne i jedną tysiączkę, resztę możesz sobie wziąć.

Stefan wysunął szufladę i wysypał jej zawartość na biurko.

— To dla mnie będą aż dwie tysiączki — mówił.

— Jeszcze i te stówki sobie weź.

Stefan rachował.

— Jest ośm stówek. Dwa tysiące ośmset! Ale matu będzie bardzo uboga?

— Już się o mnie nie bój! Dam sobie radę — odpowiedziała „matu“, śmiejąc się.

Omawiali projekt podróży. Wzięli mapę i rozkład jazdy. Rzędzińska znała miasta Europy i ich osobliwości, jak sam Baedekker. Stanęło na tem, że jutro wyjadą razem. Ona do Bukaresztu, on w dalszą drogę. Z końcem czerwca Stefan przyjedzie w drodze powrotnej do Marienbadu, odwiedzić matkę. Wiedziała ona, że w tym czasie będzie także w Marienbadzie hrabina Raszyńska, czego jednak synowi nie powiedziała.

* * *

W drodze powrotnej nie wstąpił Stefan do Marienbadu, bo wydał tak dużo pieniędzy, że już mu tylko na bilet do stacyi końcowej wystarczyło. Byłaby mu wprawdzie matka znowu dała „subwencyę“, lecz się wstydził przyznać, że tak żył szeroko.

A bawił się istotnie doskonale. W Wiedniu spotkał się z Himkiem Irzyckim, swoim kolegą szkolnym, z którym bardzo się kochali. Irzycki był w Wiedniu w interesach dóbr kodeńskich, którymi młody ten jeszcze, lecz bardzo tęgi agronom zarządzał. Irzycki nie rozporządzał tak obfitymi środkami, jak Rzędziński, więc prosił Stefan Himka, by z tytułu starej przyjaźni pozwolił sobie fundować. „Jak okradniesz Kodeńskich do reszty, to mi oddasz“, żartował do kolegi.

Niemieckie miasta mu nie smakowały. O zwiedzaniu gospodarstw, których adresy podał mu Orłowicz, ani myślał. W Paryżu miał kilka adresów dalekich krewnych matki. Namyślał się, czy z nich skorzystać, bo może mu będą przeszkadzać w zabawie. Ale trafił dobrze; zapoznał się z kilku młodymi ludźmi, którzy go w tajemnice Paryża wprowadzali tak dokładnie, że Stefan, który miał naturę mało skłonną do nizkich używań i szukał w każdej zabawie głównie tylko podniety dla swego bardzo wesołego humoru, opuszczał Paryż z dużem obrzydzeniem, kierując się ku Londynowi. Najdłużej siedział w Hamburgu, gdzie z jakąś niby rozwódką zawarł przelotną znajomość. Trwała ona kilkanaście dni i zakończyła się w ten sposób, że pewnego dnia piękna dama znikła bez śladu. „Widocznie powróciła do męża“ — żartował sam ze siebie Stefan. I zamiast z końcem czerwca, wrócił do „Galilei“ dopiero pod koniec lipca, zawiadomiwszy do Marienbadu matkę, że mu spieszno do Kamienia, „gdzie żniwa w pełnym toku“.

A „Galilea“ w tym roku bardzo była nieprzyjemna dla rolników i letników. Zaczęło się to już w czerwcu. Medard był pogodny, lecz po Medardzie deszcz padał coraz częściej, jak gdyby chciał się przyuczyć, by dopiero na żniwa z ustawiczną częstotliwością trapić ziemian i tych wszystkich, którzy nadzieją letniego wygrzewania się na słońcu cieszą się przez całą zimę wśród szarych murów miejskich. Gniły więc skoszone konicze, legły w nieruchomych falach skłębione zboża, prześliczne zboża, które tak dobry urodzaj zapowiadać się zdawały. Żniwa żytnie zaczęły się zrazu pogodnie, lecz gdy tylko wyżęte snopki w lalki były ustawione, już znowu niebo płacze swe na ziemię wylewało, na ludzkie płacze nie bacząc. I lało i lało z małemi przerwami, wśród których pojawiało się słońce, co mokrem, od wilgoci przenikliwie pobłyskującem okiem na ziemię patrzało. Zachęcało ono strapionych rolników do suszenia zamokłych pokosów i snopków, na to tylko, by wieczorem nową mokrością całą tę robotę daremną uczynić. A potoki waliły do rzek obfite wody, które, żółte, rozlewały się szeroko.

Więc zaraz po powrocie opowiadał Orłowicz Rzędzińskiemu o tej biedzie, zaznaczając, że żyto już mocno porosło, a z pszenicą będzie taksamo, jeżeli się pogoda nie zmieni. Stefan z ubolewaniem przyjął ten raport, chociaż nie miał żadnego wyobrażenia, co to znaczy, że zboże „porosło“.

Następny dzień był pogodny i ciepły. Oślepiająca jasność biła od rozlanych wód i błyszczącej mokrej ziemi. Wiatr przynosił od pól zapach pleśni, co osiadała na zbożach. Aby rozprostować i nowej giętkości nadać zdrętwiałym długą podróżą mięśniom, postanowił Rzędziński odbyć dalszą konną przejażdżkę. Dosiadł więc swego folbluta. „Zosia już mi całkiem z głowy wywietrzała“ mówił do siebie, pokłusował jednak w stronę Czerwonego Kamienia. Musiał się trzymać gościńca, czasem tylko polnemi dróżkami drogę skracając, bo pola i miedze były tak przemokłe, że ogromny wierzchowiec zapadał się wyżej pęcin.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(żydowskie towarzystwo kolonizacyjne) swoje wydziały i instytucye. W Piotrogrodzie pozostał jedynie wydział emigracyjny, zapewne w celu ułatwienia żydom emigracyi z Piotrogrodu.

Tej nagłej „sympatyi" do Ukrainy nie osłabiło świeże zniesienie przez rząd kijowski „autonomii żydowskiej", jaką osiągnęli żydzi na Ukrainie za rządów obalonej Rady. Tłumią oni nawet wśród siebie samych protesty, jakie niektóre partye żydowskie chciały ogłosić z powodu zniesienia autonomii.

Ten „zwrot" polityczny w obozie żydowskim wytwarza pewien chaos na skutek sporów między umiarkowanymi i radykalnymi zwolennikami pogodzenia się z nowym stanem rzeczy. W odeskiej „radzie kahalnej", reprezentującej jedno z największych środowisk w Rosyi, od kilku już tygodni toczą się zacięte spory o wybór przewodniczącego. Ciekawem echem tego przewrotu stosunków są też skargi prasy żydowskiej w Rosyi na „krzywdzenie kolonistów żydowskich przez obszarników, którzy nie chcą ich odpowiednio wynagrodzić za obsianie gruntów dworskich". Sprawa ta powstała wskutek rozporządzenia władz, aby koloniści załatwili obrachunek z właścicielami ziemskimi.

Z powyższej informacyi widać, że koloniści żydowscy — których jest podobno sporo w okolicach Mikołajewa, zagarnęli grunta dworskie i obecnie muszą je zwracać właścicielom dworów.

Zredagowanie tej wiadomości przez prasę żydowską w niejasnych „omówieniach" świadczy, jak bardzo żydzi chcą ukryć swoje niedawne sympatye i wystąpienia bolszewickie. Czy ta sprytna „likwidacya upadłościowa" powiedzie się szczęśliwie i bez strat, pokaże przyszłość niedaleka.

Memoryał w sprawie demobilizacyi

W czasie pobytu ministrow we Lwowie, dnia 31. ub. m. wręczono ministrowi robót publicznych Homanowi memoryał, podpisany przez ks. Władysława Sapiehę, imieniem Związku Rad powiatowych i p. Stefana Moysę, prezesa Tow. kred. ziemskiego imieniem związków rolniczych, a przedstawiających postulaty kraju w sprawie demobilizacyi. — Memoryał ten brzmi:

Korzystając z pobytu p. ministra robót publicznych w Galicyi, pozwalają sobie podpisani przedłożyć rządowi następujące zestawienia najpilniejszych potrzeb kraju w zakresie odbudowy. Zaznaczamy przytem, że w powyższej roli spełniamy wolę tysięcy ludzi, dotkniętych bardzo ciężko wojną, którzy w całym szeregu petycyi upominają się o pomoc, do jakiej państwo jest obowiązane wobec swoich obywateli.

Wyniszczenie Galicyi wskutek wojny dobrze jest znane ministerstwu robót publicznych, nie potrzebujemy przeto wyszczególniać olbrzymich pasów i obszarów kraju, które biegnąc już to wzdłuż dawnych linii frontu, kilkakrotnie przecinających Galicyę, już to znajdując się w pobliżu twierdz galicyjskich, uległy najkompletniejszemu zniszczeniu. Odbudowa tych wsi i miasteczek, restytucya zniszczonego przemysłu i rękodzieła, odrodzenie rolnictwa i uporządkowanie leśnictwa w obszarach dotkniętych bezpośrednio wojną, w zbyt powolnem postępuje tempie. W niektórych częściach kraju uchodźcy, którzy już przeszło od pół roku powrócili do swoich kompletnie zniszczonych siedzib, nie otrzymali dotychczas żadnej pomocy ze strony państwa. Wobec nadchodzącej zimy nie mają oni nawet dachu nad głową, a zmuszeni do obozowania w norach ziemnych, wydani są na pastwę głodu, zimna i pleniących się wskutek tego chorób zakaźnych.

Na stan powyższy, który bez przesady można nazwać rozpaczliwym, złożyły się między innymi następujące powody: 1) ogołocenie Galicyi z wszelkich materyałów budowlanych, 2) nadmierna rekwizycya koni i środków pociągowych, 3) brak siły ludzkiej roboczej w dostatecznej ilości.

Wobec tych braków, uwydatniających się tak silnie w kraju, wszelka akcya odbudowy w odpowiedniem tempie jest wykluczoną. Wobec nadchodzącej zimy i groźby kilkakrotnego zwiększenia się nędzy ludzkiej, doraźna, energiczna i wydatna pomoc państwa w zakresie odbudowy jest niezbędną. Pomoc ta wyrazić się może w jednorazowej akcyi, wyzyskującej w całej pełni ten nadmiar materyałów budowlanych, które w obecnej chwili znajdują się w posiadaniu władz wojskowych w Galicyi.

Wobec powyższego stanu rzeczy, pozwalamy sobie zwrócić się z prośbą do p. ministra robót publicznych o spowodowanie następujących decyzyi:

1) Ministerstwo robót publicznych spowoduje zmianę dotychczasowego stanowiska władz wojskowych w Galicyi (4. Generalkommando Lwów, oraz Militärkommando Lwów, Przemyśl, Kraków) w tym kierunku, ażeby one odstąpiły w drodze kupna „Demobilowi", instytucyi o charakterze użyteczności publicznej, a powołanej do życia przez Namiestnictwo, Wydział krajowy i wszystkie poważniejsze instytucye publiczne krajowe, całą, będącą do dyspozycyi ilość materyałów budowlanych, oraz większe kompleksy baraków wojskowych.

2) Ministerstwo robót publicznych zechce wydać odpowiednie zarządzenie, w myśl którego w ten sposób nabyte materyały budowlane i baraki po ich rozbudowaniu zostałyby rozdzielono pomiędzy najbardziej potrzebującą pomocy ludność w formie jednorazowego datku ze strony państwa, bez obciążenia jej praw do normalnego odszkodowania.

2) Ministerstwo robót publicznych zechce poprzeć starania kraju tak, aby cały długoszynowy materyał wojskowych kolejek polowych, razem z warsztatami i urządzeniami ruchu tak w Galicyi wschodniej, jak i w dawnych twierdzach w Przemyślu i Krakowie w najkrótszym czasie oddany był do dyspozycyi kraju po niezbyt wygórowanych cenach. Materyał ten powinien być użyty dla celów ogólno-gospodarczych, oraz celów odbudowy przez Namiestnictwo C. O. G., Wydział krajowy i poszczególne Rady powiatowe. Powinienby on być tak rozdzielony, ażeby powiaty, znajdujące się i w większej odległości od ostatniej linii frontu, w swych najpilniejszych potrzebach zostały zaspokojone.

4) Ze względu na kompletny brak środków pociągowych w Galicyi i wielkiej ilości wozów i sań, znajdujących się w posiadaniu władz wojskowych i ulegających powolnemu, lecz stałemu niszczeniu, ministerstwo robót publicznych zechce wyjednać u odnośnych władz wojskowych pozwolenie na natychmiastową sprzedaż tych przedmiotów „Demobilowi", który je następnie po tych samych cenach rozdzieli pomiędzy konsumentów.

5) Ze względu na wielkie straty, jakie poniósł przemysł i rękodzieło, rolnictwo i przemysł leśny w Galicyi, ministerstwo robót publicznych zechce wyjednać w A. O. K. zarządzenie, mocą którego wszystkie warsztaty, tartaki it. p. zakłady przemysłowe zostałyby wyłączone z programu odbudowy, oraz przekazane w możliwie najkrótszym czasie krajowi.

KRONIKA.

Z miasta.

JESIENNA POGODA. Dzisiaj znowu powitał nas jasny, słoneczny, poranek. Mieszkańcy miasta, którzy od dwóch blisko miesięcy prawie że nie widzieli słońca, przyjęli z pewnem zdziwieniem ten uśmiech zbliżającej się jesieni. Budzi on nadzieję, iż może skończył się nareszcie ponury okres sloty i we wrześniu rozpocznie się złoty, słoneczny, przedjesienny czas. Bo jesień zwolna, niepostrzeżenie, zbliża się jednak. Już ranki coraz chłodniejsze, dzień krótszy, poza miastem widać ptactwo latające na żer gromadami, jaskółki przed odlotem gromadzą się długimi, czarnymi sznurkami na drutach telegraficznych. Coraz więcej żółtych liści widać na drzewach, przy powiewach wiatru coraz więcej ich opada. Zbliża się jesień... Obyż była pogodną „polską jesienią" i rolnikowi polskiemu po klęskach lata przyniosła przynajmniej ulgę w ciężkiej doli!

FERYE RADY MIEJSKIEJ potrwają do połowy bieżącego miesiąca. Po powrocie z urlopu prezydenta miasta Federowicza, który bawi w Zakopanem, po 15 b. m. zwołaną będzie Rada miejska. Na jednem z najbliższych posiedzeń dokonany zostanie wybór I. wiceprezydenta miasta.

SZPITALE WOJSKOWE W SZKOŁACH. Trzynaście szkół ludowych i wydziałowych męskich i żeńskich zajętych jest od początku wojny na szpitale wojskowe. W celu przywrócenia budynków dla zadań szkoły, wielokrotnie czyniły starania Rada szkolna krajowa, Rada szkolna okręgowa miejska, Rada m. Krakowa oraz interweniowali posłowie krakowscy. Naczelna komenda armii jednakże do próśb tych nie przychyliła się i w rozpoczynającym się obecnie roku szkolnym znowu uczniowie i uczenice tych szkół skazani będą na pobieranie nauki w wynajętych, ciasnych i niehygienicznych lokalach. Niema też nadziei, aby smutne te stosunki się poprawiły i przynajmniej część budynków oddaną została dla celów szkolnych. Jak się dowiadujemy, wielu uczniów i uczenic wyższych klas szkół wydziałowych nie zapisało się w b. roku szkolnym z powodu, że posiadają dobrze płatne zajęcia.

PRZED SEZONEM TEATRALNYM. Dzisiaj o godzinie pól do 10 rano, w kościele OO. Karmelitów na Piasku ks. prepozyt Masny odprawił nabożeństwo z okazyi rozpoczynającego się w dniu 8 b. m. nowego sezonu teatralnego w teatrze powszechnym przy ul. Rajskiej. Na nabożeństwo przybyli artyści i artystki teatru powszechnego, imieniem miasta zaś wicepr. Rolle i r. m. dr E. Bandrowski. Po nabożeństwie ks. prepozyt Masny wygłosił od ołtarza pełne głębokich myśli przemówienie, w którem podniósł misyę teatru popularnego, jako krzewiciela kultury i ideałów narodowych wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

HANDEL STARZYZNĄ NA TANDECIE. Wczoraj odbyła się w magistracie pod przewodnictwem wicepr. Sarego konferencya w sprawie handlu starzyzną na tandecie. W konferencyi wzięli udział delegaci magistratu, Izby handlowej i przemysłowej, dyrekcyi policyi i gal. Zakładu odzieży. — Zastanawiano się nad potrzebą zwinięcia powyższego handlu i skoncentrowania całego obrotu starzyzną w ręku gal. zakładu odzieży. Konferencya po ożywionej dyskusyi wyraziła opinię, że przedewszystkiem zakład odzieży powinien w myśl obowiązującego rozporządzenia min. założyć w Krakowie składnicę starych ubrań i używanego obuwia, ubrania te po dezynfekcyi naprawić w warsztatach reperacyjnych i w szatniach ludowych sprzedawać po cenach przystępnych ubogiej ludności. Aż do tego czasu targi na tandecie muszą być tolerowane.

WYWÓZ Z KRAKOWA. Dzisiaj na dworcu osobowym organa kontrolne namiestnictwa skonfiskowały 300 kilogr. mięsa i 100 kilogr. kiełbasy, które żydzi paskarze wywozili z naszego miasta do Mor. Ostrawy.

Z TARGU. Targ dzisiejszy na Rynku głównym był mało ożywiony. Włościanie korzystając z pogody, zostali w domu dla robót polnych. Doniesiono mało nabiału, natomiast dużo było drobiu, który sprzedawano po wysokich cenach. Za kaczkę chudą płacono 24—25 kor., za małą kurę 30 kor., za dużą 45 i 50 kor. Drób kupowały przeważnie żydówki, płacąc bez wahania żądane ceny. Doniesiono też znaczne ilości grzybów, za które żądano wysokie ceny mimo, że grzybów z powodu deszczów tego roku jest bardzo wiele. Na placu Szczepańskim dowieziono bardzo dużo ogrodowizn, wśród których odznaczały się olbrzymie głowy kapusty. Na nią, jak wiadomo, w tym nieurodzajnym, mokrym roku jest wielki urodzaj.

Z Polski i ze świata.

MINISTER MADEYSKI W GALICYI. Ze Lwowa donoszą: Minister wyznań i oświaty Madeyski przyjechał onegdaj do Lwowa w towarzystwie szefa biura prezydyalnego, radcy ministeryalnego br. Dra Lebensteina. W drodze do Lwowa minister zatrzymał się w Rzeszowie i w Przemyślu. W Przemyślu złożył wizytę Ks. biskupowi Pelczarowi w majątku Brzozowie. Bawili tam także Ks. arcybiskup Bilczewski i Ks. biskup sufragan Fiszer. Onegdaj wieczorem marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski dał na cześć ministra przyjęcie, na którem były obecne wybitne osobistości miasta. Wczoraj przed południem minister udzielał audyencyi. Podczas przerwy południowej zwiedzał niektóre budynki rządowe i szkolne. O w pół do drugiej namiestnik Huyn podejmował ministra śniadaniem. Minister Madeyski złożył wizyty wielu wybitnym osobistościom Lwowa.

PROTEST DZIECI PRZECIW OJCU. Bracia Wacław, Stanisław i Henryk Malinowscy oraz siostra ich Rozalia Malinowska z Wyszogrodu ogłosili list publiczny, w którym piszą, że ojciec ich sprzedał majątek żydowi i dodają: „Potępiając bezwzględnie postępek ojca, zarazem musimy zaznaczyć, że ze wspomnianą sprzedażą nic wspólnego nie mamy. Dokonana ona została bez naszej wiedzy i podczas naszej nieobecności — odpowiadać więc przed społeczeństwem za czyn naszego ojca nie możemy".

ARESZTOWANIE „DRA" BALSAMBAUMA. Przed kilku dniami — jak donoszą ze Lwowa — aresztowano tam, za handel łańcuchowy, uprawiany na wielką skalę, niejakiego Jakóba Balsambauma, b. kandydata adwokackiego. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że Balsambaum nieprawnie używa tytułu doktorskiego. Przed paru laty był ubogim urzędnikiem, obecnie zaś dorobiwszy się fortuny, posiada fabrykę wapna i gipsu w Glinnej i rozporządza majątkiem wynoszącym około pół miliona koron. W czasie rewizyi w jego elegancko urządzonem mieszkaniu odkryto registraturę korespondencyi, która wyprowadziła na jaw wiele tajników paskarstwa. Balsambaum odstawiony został do więzienia sądu karnego.

„ZIEMIA NASZA". Na ostatniem posiedzeniu Tow. rolniczego okręgowego w Żywcu uchwalono, między innemi, zwołać do Milówki w listopadzie lub w grudniu walne zgromadzenie w celu zawiązania Koła Towarzystwa: „Ziemia nasza", oraz postanowiono utworzyć sekcyę ogrodniczo-sadowniczo-pszczelarską.

WŁAMANIE SIĘ DO MAGAZYNU WIĘZIENNEGO. Z Nowego Sącza donoszą: Mimo licznych posterunków, zdolali włamać się niepostrzeżenie jacyś złodzieje do magazynów gmachu więziennego i zabrali część ubrań dozorców więziennych, prywatną garderobę więźniów, których po zasądzeniu ubrano w mundury więzienne, sienniki zapasowe i t. d. Złodzieje byli doskonale obeznani z rozkładem gmachu.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI. Z Rzeszowa donoszą: W dniu 29 z. m., około godz. 9 wieczorem, zjawiło się na stacyi Rzeszów—Staroniwa kilkunastu opryszków, pod wodzą dezertera Samborskiego, i grożąc brauningami i bagnetami, zniewoliło wszystkich pełniących tam podówczas służbę, do opuszczenia stacyi. Urzędnik ruchu zażądał telefonicznie z głównej stacyi pomocy, zanim jednak nadeszła, bandyci obrabowali kilkanaście wozów. Pościg za bandytami, którzy, uciekając, strzelali na wszystkie strony, nie wydał rezultatu.

GDZIE SIĘ MIELE ZBOŻE GALICYJSKIE. „Kuryer lwowski" otrzymał z kół ziemiańskich następującą wiadomość: W pewnej miejscowości powiatu jarosławskiego na polecenie Wojennego Zakładu obrotu zbożem, zboże przeznaczone dla przemiału wysłano aż do Białej do młyna Neumanna i Spółki. Skutek wysyłki zboża do Białej był ten, iż do komisyonera jarosławskiego nadesłano stamtąd pismo, że przysłana w ilości jednego wagonu pszenica jest nie do użycia, bo mokra, gorąca, stęchła, spleśniała, wobec czego musi odpaść 20 proc. Być może, że ostatecznie po kilkudniowym transporcie przyszło zboże na miejsce zgrzane — ale czy takie zarządzenie było konieczne? Wszak 20 proc. odpisanego zboża mógł producent łatwo zużyć w swojem gospodarstwie.

POWRÓT DO KRAJU. Dzienniki warszawskie donoszą, że znany poeta i powieściopisarz p. K. Gliński powrócił z Rosyi do Warszawy.

ZAMKNIĘCIE ŻYDOWSKICH DOMÓW MODLITWY. „Dziennik Narodowy" donosi: Tutejsza c. i k. komenda wydała polecenie Magistratowi w Radomsku, aby przedsięwziął energiczne kroki celem wyśledzenia żydowskich domów modlitw i wynajął ich lokale na mieszkania dla miejscowej ludności. Komenda zwraca uwagę, że synagoga w Radomsku zupełnie wystarcza na potrzeby religijne żydowskie, a podczas świąt Rosz-Haussanna i Jom-kipur można donająć kilka sal publicznych. Według przeprowadzonego spisu, okazało się, że w Radomsku istnieje około 20 prywatnych domów modlitw. Za utrzymywanie ich bez zezwolenia c. i k. komendy pow. właściciele karani będą surowo, jako za urządzanie nielegalnego zgromadzenia.

DZIWNE OBRAZY „RELIGIJNE". Z Chełmna donoszą do „Dziennika Bydgoskiego": Handlarze domokrążni sprzedają i wciskają ludowi naszemu jakieś dziwne obrazy Przedstawiają się one następująco: Matka Boska z czemś, niby z Dzieciątkiem Jezus na ręce, pozatem krzyż. Po bokach u dołu i u góry podobizny: cesarza Wilhelma, cesarza austryackiego, króla bułgarskiego i sułtana tureckiego. Napis brzmi: „Prośba do Matki Boskiej o pokój!" Widocznie jakiś bardzo nieszczęśliwy spekulant, pewno jaki żyd wpadł na pomysł takiej kompozycyi. Nie myślimy nikogo obrażać, ale stawiać Matkę Boską obok sułtana tureckiego może tylko ktos, kto chce obrażać nasze uczucia religijne.

ZAMORDOWANIE WARSZAWIANINA NA WĘGRZECH. Sąd polowy generalnej komendy w Brasso na Węgrzech sądził w tych dniach sprawę zamordowania w obozie jeńców w Marosvasarhely fotografa z Warszawy Jana Stefanowskiego. Zamordowany, liczący około 30 lat, założył w Marosvasarhely, gdzie przebywał jako jeniec, zakład fotograficzny, który mu przynosił obfite zyski. Żyjąc skromnie, odkładał pieniądze, tak, że w kołach jeńców uchodził za bogatego. Majątek jego oceniono na 20.000 koron. Stefanowski był bardzo uczynny dla swych kolegów, wspierał materyalnie innych jeńców i często do siebie zapraszał. Dobrobyt Stefanowskiego wzbudził zazdrość w jego przyjacielu, malarzu z Moskwy, Jakóbie Surokinie, człowieku inteligentnym, który portretowaniem miejscowej ludności dobrze zarabiał. Surokin zmówił się z trzema innymi jeńcami, a mianowicie z robotnikami fabrycznymi Barminem, Kowalskim i Litowem, by zamordować Stefanowskiego i podzielić się jego oszczędnościami. Pewnego dnia w kwietniu przyszli do niego, posłali po wino, pili i zabawiali się rozmową. Gdy wino miało się ku końcowi, Stefanowski wyszedł, by przynieść nowe. Wówczas niegodziwi towarzysze nasypali do jego kieliszka trucizny. Gdy wrócił, ponalewano wina i pito „na rychły powrót do domu". Stefanowski, zaraz po wychyleniu swego kieliszka, utracił przytomność, a wtedy, na wezwanie Surokina, towarzysze dobili go nożami. Po spełnieniu zbrodni zabrali mordercy 2000 koron oraz soczewkę z aparatu.

Sąd polowy skazał Surokina, Barmina i Kowalskiego na karę śmierci przez powieszenie, a Litowa na 15 lat ciężkiego więzienia.

NA PAMIĄTKĘ ODSIECZY WIEDNIA przez króla Sobieskiego, odbędzie się w dniu 8 b. m., a w razie niepogody w dniu 15 b. m., uroczyste nabożeństwo w kościele polskim na Kahlenbergu pod Wiedniem. O godzinie 11 przed południem zostanie odprawiona Msza święta, a o godz. 5 po południu będzie udzielone błogosławieństwo.

MORDERSTWO RABUNKOWE W WIEDNIU. Pokojówka hotelowa Marya Drga, pogniewawszy się o coś na swoich opiekunów, zabrała od nich dwie książeczki, na które złożone były jej oszczędności w kwocie 13.000 K. i zaniosła je na przechowanie do swoich znajomych, Fischerów. Po niejakim czasie dziewczyna zażądała zwrotu książeczek, Fischer jednak zwlekał z oddaniem, gdyż, jak się teraz okazało, naruszył był powierzony sobie depozyt. Gdy dziewczyna bardzo nalegać poczęła, wyznaczył jej termin zwrotu. Gdy w oznaczonym dniu przyszła po pieniądze, Fischer zabił dziewczynę, poćwiartował jej ciało i ukrył w kufrze, a następnie przeniósł je do piwnicy i tam je zakopał. — Opiekunowie nieszczęśliwej dziewczyny zawiadomili policyę o jej zniknięciu, przyczem podali, że gdy ostatni raz wychodziła z domu, powiedziała, że idzie do Fischerów Tam też policya zwróciła swe kroki, a dochodzenia zręcznie prowadzone, doprowadziły do wykrycia zbrodni.

Morderca przyznał się do czynu. Pozwolił się aresztować, tylko prosił aby mu „przynajmniej pozwolono zjeść knedle ze śliwkami, które mu żona ugotowała, albowiem jest bardzo głodny". Liczy on 60 lat i jest robotnikiem w fabryce drutu, gdzie zarabiał 50 K. tygodniowo, a żona jego jest praczką w jakimś hotelu.

ZALESIENIE... PALESTYNY. W warsz. „Gazecie Porannej" czytamy: W Stocku, powiecie łukowskim, syoniści dla uczczenia trzech nauczycieli miejscowych postanowili posadzić trzy drzewa w „Lesie Herzla" w Palestynie.

WYNALAZEK NA CZASIE. W fachowych dziennikach niemieckich podał świeżo tajny radca Dr. Beutler, naczelnik państwowego urzędu niemieckiego dla spraw odzieżowych szczegóły odnoszące się do jakiegoś nowego niemieckiego wynalazku, mającego umożliwić wytwarzanie „sztucznej bawełny" i „sztucznej wełny". Z wyjaśnień jego wynika, że chodzi o jakiś bardzo znacznie ulepszony proceder, mogący umożliwić przerabianie włókien cellulozy na tkaniny, stanowiące surogat materyałów na ubrania oraz bieliznę. Zdaniem jego — już w najbliższych tygodniach zostaną wypuszczone na targ pierwsze materyały, sporządzone z cellulozy, a odpowiadające wszelkim wymaganiom, którym dotychczasowe surogaty materyałów ani w przybliżeniu nie czyniły zadosyć. Nie ma też wobec tego żadnej potrzeby, twierdzi on, aby przystępować w Niemczech do dalszych rekwizycyj znoszonych ubrań, gdyż materyał nowy w miarę, jak się będzie pojawiał na targu, zaradzi wszelkim brakom.

Także podobno i po wojnie produkcya nowego materyału nie zostanie zaniechaną, zwłaszcza gdyby przedłużyła się wojna gospodarcza. Koszta jego sporządzenia są stosunkowo nie wysokie, to też i ceny będą nizkie. Obecnie przygotowuje się na wielką skalę maszyny i chemikalia, potrzebne dla tej produkcyi, tak, iż już w przyszłym roku produkcya będzie mogła przybrać olbrzymie rozmiary.

Dr. Beutler zaznaczył wreszcie, że komunikat ten podaje do wiadomości z upoważnienia wojennego urzędu dla materyałów surowych, za którego wiedzą objechał również ważniejsze centra przemysłu i handlu, informując koła interesowane o szczegółach całej sprawy.

ODZNACZENIA. Naczelnik sekcyi konserwacyi telegr. i telefonów w Krakowie, radca budownictwa inżynier p. Kazimierz Dutczyński odznaczony został znakiem honorowym II. kl. z dekoracyą wojenną austr. Tow. Czerwonego Krzyża, zaś funkcyonaryuszki centrali telefonicznej pp. adjunktka Zofia Kuhlówna honorowym srebrnym medalem z dekoracyą wojenną, a oficyantki Kamila Komorowska, Marya Katyńska, Helena Wasilewska, Helena Czartoryska, Marya Morawetz i Marya Miedniak honorowym bronzowym medalem z dekoracyą wojenną.

MIANOWANIE. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister skarbu zamianował adjunkta prokuratoryi skarbu Feliksa Piażka we Lwowie sekretarzem prokuratoryi skarbu.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z DOMU MATEJKI komunikują nam: Dom i muzeum Jana Matejki (ul. Floryańska 41) będzie otwarty jak dotąd codziennie lecz w zmienionych godzinach a manowicie w półroczu letnim (kwiecień—wrzesień) od godz. 10-tej, w półroczu zimowem (październk—marzec) od godz. 11-tej rano do 2-giej po południn. Dotychczasową opłatę za wstęp podniesiono z 60 hal. na 1 kor. od osoby.

JAK ADRESOWAĆ LISTY DO TURCYI. Dyrekcya poczt donosi, że wszelkie przesyłki poczty listowej do Turcyi winny być adresowane wyłącznie literami łacińskiemi.

NEKROLOGIA.

Ks. Ludwik Płonka w Raciborowicach zmarł dziś dn. 3 września. Wprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Raciborowicach nastąpi jutro we środę dnia 4 b. m.

Wiadomości gospodarcze.

„NAFTA". Pod takim tytułem zaczął wychodzić w Drohobyczu dziennik statystyczno-informacyjny, jak organ kraj. Towarzystwa naftowego w Galicyi. Wychodzi osobno w języku polskim, a osobno w niemieckim. Celem pisma jest stworzenie podstawy dla statystyki przemysłu naftowego i rozwój tej gałęzi piśmiennictwa.

O KOLEJKI POLOWE. Do demobilizacyi rzeczowej wchodzą także wojskowe kolejki polowe, których bardzo wiele posiada wojskowość na wschodnim froncie. Kolejki te po wojnie mieć będą wielkie znaczenie dla rolnictwa. Nie zapomniał o tem Związek węgierskich rolników wnosząc memoryał do rządu i parlamentu, o przydział kolejek ze wschodniego frontu, dla rolnictwa węgierskiego i skonstruowania z nich sieci kolejowych, ułatwiających zaopatrzenie w żywność węgierskich miast. Ponadto poczyniono starania o przydział wojskowych automobilów ciężarowych po demobilizacyi. Sądzimy, że i nasze organizacye rolnicze poczynia starania.

SYNDYKAT NIEMIECKICH HANDLARZY JAJ. Niemieccy importerzy jaj utworzyli syndykat przywozu jaj z zagranicy a zwłaszcza z Ukrainy i północnej Rosyi. Do stowarzyszenia przyjmowane są tylko te firmy, które przed wojną w ostatnim roku sprowadziły najmniej 4.000 pak jaj z zagranicy.

UPRAWA RYŻU W SERBII. Klimat Serbii okazał się stosownym do uprawy ryżu i dlatego sekcya gospodarcza wojskowego generał gubernatorstwa w Belgradzie rozpoczęła szereg prób w roku bieżącym na małych przestrzeniach po wybudowaniu w tym celu koniecznych urządzeń nawadniających. Próby te będą przeprowadzone w okolicach Zarkowa, Kruszewca i Valjewa.

PRZYDZIAŁ SUPERFOSFATU. Na konferencyi, która się odbyła w Wiedniu dnia 27 czerwca b. r. przy udziale reprezentantów Związku gospodarczego przemysłu nawozów pomocniczych i fabrykantów superfosfatu, ustalono ilość tego nawozu na drugie półrocze bieżącego roku, mianowicie jako najmniejszą 450 wagonów, jako największą 2.124 wagonów po 10.000 kg. dla wszystkich krajów austryackich, z czego na Galicyę przypaść ma wedle ustalonego klucza najmniej 86.040 najwięcej 407.81 wagonów. Różnice te zależą przedewszystkiem od ilości dostarczonego węgla fabrykom tego nawozu.

ZŁOŻA SIARCZANE W TURCYI znajdujące się w Ketschi-Burlu posiadają 50—60% związku siarki, pokłady są tak znaczne, że Turcya spodziewa się pokryć zupełnie swe potrzeby. Obecnie odbywa się rozbudowa kopalń, maszyny i piece zamówiono w Niemczech. Sądzimy, że i naszą siarką w Swoszowicach zajmie się Bank Przemysłowy, którego kierownictwo poniosłoby odpowiedzialność, gdyby kopalnie ugrzęzły w pruskich rękach, wobec zniszczeń, jakie wojna w kraju naszym spowodowała, zarezerwowano je dla potrzeb naszego zniszczonego rolnictwa, tem więcej, że nie mamy jak Węgrzy inwentarzy w ogóle sił pociągowych, a odbudowa kraju wymagać będzie w pierwszym rzędzie tego tak ważnego środka komunikacyi. Spodziewać się należy, że Koło polskie nie pominie tak ważnej sprawy i łącznie z C. O. G. natychmiast energicznie upomni się o prawa zniszczonego kraju, tem więcej, że wielka część kolejek znajduje się na kresach Galicyi.

†

Ks. LUDWIK PŁONKA

proboszcz w Raciborowicach, b. wikaryusz katedralny,

urodzony w Dobczycach w r. 1878 w 18 roku kapłaństwa, po ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3-go września 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła w Raciborowicach odbędzie się we środę o godz. 4 po południu a we czwartek po odprawionem nabożeństwie przy zwłokach nastąpi eksportacya wprost na cmentarz miejscowy. Na te smutne obrzędy zapraszają Przew. Duchowieństwo i pobożną Publiczność stroskana rodzina i koledzy zmarłego.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.